

# Elżbieta Adamiak

---

## Święci dzisiaj

---

Salvatoris Mater 1/4, 302-307

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artykuł wyznania wiary w „świętych obcowanie” nieczęsto staje się przedmiotem osobnego studium. W pierwotnym zamyśle s. Elizabeth A. Johnson *communio sanctorum* miało stać się kluczem hermeneutycznym dla feministyczno-teologicznej interpretacji osoby Maryi. Wstępne prace nad tajemnicą świętych obcowania rozrosły się jednak do takich rozmiarów, że powstała oddzielna monografia *Friends of God and Prophets. A Feminist Theological Reading of the Communion of Saints*\*. Nie powinny żałować tego czytelniczki i czytelnicy książki s. E. Johnson, profesor teologii systematycznej w jezuickim Fordham University w Nowym Jorku, członka oficjalnej komisji Kościoła rzymskokatolickiego ds. dialogu ekumenicznego w USA. Feministyczna releksja prawd wiary wymaga dialogu z żywą tradycją Kościoła. Studium amerykańskiej teolożki nie tyle rozpatruje tę kwestię metodologicznie, co pokazuje, jak taka reinterpretacja może się dokonywać i jakie owoce może przynosić. Dzięki obraniu takiej metody, analizowana pozycja przynosi niejako „summę” teologii *communio sanctorum* – w drugiej, środkowej części pracy (s. 49-138). Ujęty chronologicznie rozwój praktyki i doktryny o obcowaniu

świętych w historii Kościoła okazuje się pomocnym, co więcej – niezbędnym materiałem źródłowym, dzięki któremu można myśleć o odnowie i ożywieniu tego „śpiącego symbolu”, jak Johnson określa tę tajemnicę wiary (s. 7).

Elżbieta Adamiak

## Święci dzisiaj

SALVATORIS MATER  
1(1999) nr 4, 302-307

Centralne znaczenie ma wprowadzone przez Autorkę rozróżnienie dwóch modeli przeżywania i rozumienia *communio sanctorum*: „grono przyjaciół” (*companionship of friends*) oraz „patroni - proszący” (*patrons - petitioners*). Pierwszy model zakorzeniony jest w tradycji biblijnej. Ze Starego Testamentu czerpie rozumienie świętości Boga oraz uczestniczenia w tej świętości narodu wybranego, a także praktykę i znaczenie pamięci i wspomnienia ważnych dla historii narodu osób. Te tradycje odnaleźć można również w Nowym Testamencie, w którego słowniku „święty” znaczy tyle, co należący do Kościoła. Samo to pojęcie ukierunkowuje nie tyle na jednostkę, co na wspólnotę (*koinonia, communio*) i źródło jedności – świętość Boga objawioną i zbawiającą w Jezusie Chrystusie. Choć więc samego terminu „obcowanie świętych” na próżno szukać w Biblii, jest on według E. Johnson

\* E.A. JOHNSON, *Friends of God and Prophets. A Feminist Theological Reading of the Communion of Saints*, London 1998, ss. 306.

na wskroś biblijny. Takie rozumienie obcowania świętych śledzić można również w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa – czasie prześladowań, czasie męczennic i męczenników (uczennicom i uczniom Jezusa przysługuje równość w męczeństwie). E. Johnson wyraźnie rozróżnia praktykowaną wówczas cześć męczennic i męczenników od późniejszego rozwoju czci świętych. Model „grona przyjaciół” zakłada możliwość komunikacji i wspólnoty (obcowania) pomiędzy żywymi i umarłymi świadkami Chrystusa. Struktury relacji pomiędzy jednymi i drugimi charakteryzuje równość i wzajemność. *Święci są nie „pomiędzy” Bogiem a żyjącymi uczniami, lecz są z ich siostrami i braćmi przez jednego Ducha wylanego w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie* (s. 81). Akcent pada na to, co wspólne: wspólne człowieczeństwo, wspólne dążenie, wspólna wiara. Ze względu na to, co wspólne, umarli są ważni dla żyjących uczennic i uczniów Chrystusa. Święci udzielają nam „lekcji odwagi”<sup>1</sup>. Podstawową formą komunikacji jest pamięć o świętych, również pamięć o nich przed Bogiem – we wspólnych modlitwach. Na najstarszych inskrypcjach w katakumbach odnaleźć można prośby o modlitwę („módl się za nami”), lecz jest to przede wszystkim wyraz prywatnej pobożności. Charakterystyczne, że z pierwszych trzech wieków chrześcijaństwa nie zachowały się dokumenty świadczące o pobożności maryjnej.

Sytuacja Kościoła zmieniona diametralnie po uznaniu chrześcijaństwa za oficjalną religię cesarstwa rzymskiego ma głębokie konsekwencje dla jego teologii i pobożności. Rodzi się zupełnie inny model przeżywania w wierze obcowania świętych, nazwany przez E. Johnson „patroni – proszący”. Można chyba powiedzieć, że jest to model bardzo bliski obecnej praktyce wiary naszego Kościoła. Tym razem podkreśla się różnicę pozycji i władzy: jedna strona wspólnoty potrzebuje pomocy, druga może jej udzielić. Podstawowym środkiem komunikacji staje się prośba o wstawiennictwo. W tym właśnie modelu święci znajdują się niejako bliżej Boga, *pomiędzy* Bogiem a żyjącymi wiernymi. W świętych – w węższym rozumieniu: tych, którzy przeszli już granicę śmierci i są z Panem - obecność i moc Boża zdaje się być bardziej „wcielona”. Zauważa się także różnice pomiędzy świętymi: powstaje pewna hierarchia ich ważności, w której istotne miejsce zajmuje Maryja, nieobecna w czci świętych w epoce męczenników. Według E. Johnson taki model opiera się na uznaniu dominacji i przewagi jednej części wspólnoty oraz podporządkowane-

<sup>1</sup> E. Johnson cytuje tu św. Augustyna, *Kazanie* 273; por. s. 82.

go statusu drugiej. Jest więc antytezą przyjaźni między równymi. Akcent pada nie na naśladowanie – pobieranie „lekcji odwagi” w wierze, lecz na potrzebne dobra, które można otrzymać dzięki wstawienictwu świętej czy świętego. Konsekwencje takiego ujęcia widać również w stopniowym uznawaniu za najważniejsze kryterium oceny autentyczności kultu świętego nie krwi przelanej dla Chrystusa, lecz dokonanych za wstawienictwem świętego cudów. Siostra Johnson zwraca uwagę na jeszcze jeden sposób powiązania drugiego modelu ze strukturami władzy: postępująca instytucjonalizacja kultu (wprowadzenie frazy *communio sanctorum* do *Credo* w V w.; uroczystość Wszystkich Świętych od IX w.) prowadzi do określenia norm procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych (od XII/XIII w.).

Prezentacja obydwu modeli *communio sanctorum* prowadzi E. Johnson do konkluzji, iż model „patroni – proszący” jest nieadekwatny dla współczesnej releksji tej prawdy. Feministyczna krytyka kultu świętych dotyczy – według Autorki – przede wszystkim trzech aspektów: powiązania rozumienia świętości ze strukturami władzy, z której kobiety są wykluczone, znikania kobiet z oficjalnej pamięci Kościoła oraz sposobu interpretacji życiorysów kobiet przyjętych w poczet błogosławionych i świętych. Pierwszy krytykowany aspekt można wyczytać z prezentacji przez Autorkę modelu „patroni – proszący” – nie waha się mówić wręcz o „biurokratyzacji świętości” (s. 104-105). Drugi punkt krytyki może wydawać się mocno przesadzony – wszak każdy z nas potrafi wymienić dość długą listę świętych kobiet. Sprawa przedstawia się inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę pewne dane dotyczące – nazwijmy roboczo – „statystyki świętych”. W latach między 500 a 1200 r. tylko 15 % spośród uznanych świętych to kobiety<sup>2</sup>. Między X a XIX wiekiem 87 % kanonizowanych to mężczyźni, 13 % kobiety. W pierwszych osiemdziesięciu latach XX wieku proporcja nieco się polepsza: 75 % mężczyzn i 25 % kobiet<sup>3</sup>. Okazuje się zatem, że to, *kto* podejmuje decyzje, ma olbrzymie znaczenie dla tego, *kto* jest czczony. Podobnie formułowany

<sup>2</sup> Johnson powołuje się na badania J. TIBBETTS SCHULENBURG, *Female Sanctity: Public and Private Roles, ca. 500 – 1100*, w: *Women and Power in the Middle Ages*, red. M. ERLER i M. KOWALESKI, Athenes, London 1988, 103; TAZ, *Sexism and the Celestial Gynaeceum – From 500 to 1200*, „Journal of Medieval History” 4(1978) 117-133.

<sup>3</sup> P. DELOOZ, *The Social Function of the Canonisations of Saints*, „Concilium” 15(1979) z. 11, 21 (zeszyt na temat „Modele świętości”). E. Johnson zwraca uwagę, że Jan Paweł II w pierwszych pięciu latach pontyfikatu kanonizował więcej świętych niż jego poprzednicy od 1746 r. (tzn. w ciągu 232 lat). Sugeruje, że wciąż rosnąca liczba kanonizacji może doprowadzić do tego, że zaliczy on w poczet świętych więcej osób niż wszyscy papieże w historii Kościoła (s. 280-281, przypis 17).

jest trzeci aspekt krytyki feministycznej: historia świętych kobiet nie tylko zostaje odsunięta w cień, lecz również historia tych kobiet, które wylaniają się z tego cienia, opowiadana jest z patriarchalnego punktu widzenia. *Akty radykalnego bycia uczniem Jezusa przemienia się w posłuszeństwo męskiemu kierownictwu hierarchii; cierpienia kobiet w walce o własną tożsamość religijną zostają zawoalowane jako poprawny ascetyzm; promuje się stereotypowe wartości kobiece zamiast historii kobiet zdolnych do odwagi w Duchu, boleśnie doświadczanej* (s. 28). Historia życia świętych kobiet staje się narzędziem kształtowania następnych pokoleń, według obowiązujących norm kobiecości: cichej, pokornej, podporządkowanej, uczuciowej. Dobór świętych kobiet jest również znakiem panującego lęku przed kobietą cielesnością i seksualnością.

Uzasadnione wydają się zatem pytania, jak prawda o świętych obcowaniu może przemówić do wierzących, żyjących u progu trzeciego tysiąclecia. Więcej, czy można ją zinterpretować tak, by wspierała ruch na rzecz równorzędnego uczestnictwa kobiet w życiu Kościoła i społeczeństwa? Czy może promować godność kobiet, zwłaszcza kobiet biednych i pogardzanych? – to pytania, na które pragnie w swym studium dać odpowiedź Elizabeth Johnson (por. s. 25-27). Na kartach jej książki znajdziemy i inne intrygujące pytania, np. czy kiedykolwiek mogłaby być kanonizowana feministka – zaangażowana przecież na rzecz sprawiedliwości i nadziei w obliczu rozpaczy? (s. 103). Odpowiedź udzielana jest na dwóch drogach. Pierwszą jest wskazanie tych tendencji teologii feministycznych<sup>4</sup>, które mogą prowadzić do ożywienia refleksji o *communio sanctorum*. Druga droga jest próbą wskazania, jak przedstawione wyżej postulaty można realizować w praktyce. Elizabeth Johnson podaje przykłady świętych kobiet oraz teksty litanii i modlitw, które są

---

Podobne uwagi znaleźć można w artykule W. BEINERTA, *Wenn Frauen Gott sagen – und man(n) hört nicht hin*, w: *Frauenspiritualität im Christentum*, red. S. SPENDEL, Regensburg 1996, 36-38. Według przytoczonych tam badań Heinricha Badera wśród wyniesionych na ołtarze do 1950 r. było 16,3 % kobiet. W. Beinert analizuje postaci występujące w obecnie obowiązującym kalendarzu liturgicznym: spośród świętych czczonych w całym Kościele tylko 17% stanowią kobiety. Ciekawe są również dane na temat stanu owych kobiet (tym razem dane dotyczą również świętych czczonych w Kościele lokalnym w Niemczech; nie uwzględnia się Maryi): 55,3 % to dziewice i zakonnice, 44,7 % żony. Ta druga grupa obejmuje władczynie i królowe, wdowy będące założycielkami zakonów, męczennice i matki (tylko 2 matki na 40 kobiet: św. Anna i św. Monika).

<sup>4</sup> Na marginesie warto odnotować ciekawe uwagi Autorki na temat różnorodności teologii feministycznych, która czyni problematycznym używanie tego terminu „jednogłosowo”. Chodzi raczej o „symfonię”, w której dojść do głosu może cała różnorodność sytuacji i sposobów myślenia kobiet (por. s. 34-40).

świadectwem wrażliwości na ten wymiar życia chrześcijańskiego również w Kościołach o rodowodzie protestanckim. Ta część wydaje się bardzo ważna ze względu na trudność „przekładania” koncepcji teologicznych na język pobożności.

E. Johnson uważa, iż trzeba wyraźnie zaznaczyć, że krytyka feministyczna odnosi się w przeważającej mierze do jednego modelu praktykowania czci świętych („patroni – proszący”). Szansę nowego, feministyczno-teologicznego odczytania *communio sanctorum* widzi w nawiązaniu do modelu „przyjaciół”. W dotychczasowych dyskusjach feministycznych Autorka zauważa trzy ważne dla reinterpretacji analizowanej prawdy wiary nurty myślenia: poszukiwanie utraconej, niewidocznej historii kobiet, praktykowanie wspomnień, narracyjnej pamięci o cierpieniach i wyzwoleniu kobiet (często „niebezpiecznych”, wywrotowych wspomnień) oraz podkreślanie relacyjności i wzajemności w pojmowaniu Boga i człowieka. Nowa wizja obcowania świętych powinna być według amerykańskiej teolożki ukierunkowana na równość, wspólnotę i wzajemność. Chodzi o „towarzyszki i towarzyszy w pamięci i nadziei”, a więc wspólnotę nie rozumianą hierarchicznie. Jak refren przewijają się przez karty książki zacytowane również w jej tytule słowa z Księgi Mądrości: *przyjaciele Boży i prorocy* (7, 27).

Przykłady nowo opowiedzianych historii świętych kobiet są niejako praktykowaniem prezentowanej wizji. Spotkamy więc Hagar – widzianą oczami autora natchnionego: jako pierwszą kobietę, która nazwała Boga (Rdz 16, 13: *Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: «Tyś Bóg Widzialny»*), ale też oczami wielu różnych kobiet. Spotkamy Marię Magdalenę, dziewicze męczennice, wspomniane zostają również wszystkie te przemilczane anonimowe kobiety, które współtworzyły historię naszej wiary i są częścią wspólnoty świętych. Szczególnie interesujące wydają się przytoczone w ostatnim rozdziale modlitwy i litanie, i to przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, nie zostawiają one czytelniczek i czytelników przy powstającej niejednokrotnie skutek przeprowadzanej krytyki pustce, lecz czynią kolejny krok – proponują konkretne formy pobożności, pokarm dla życia wiary. Autorka odwołuje się zresztą również do tradycyjnych form pobożności do świętych: do tekstów liturgicznych na uroczystość Wszystkich Świętych i modlitw zalecanych przez będące w użyciu modlitewniki. Po drugie, przywołane teksty radują ekumenicznym rodowodem. Świadczą o możliwości takiej reinterpretacji prawdy o „świętych obcowaniu”, która otwiera „drzwi” do pewnych form czci świętych w Kościołach i Wspólnotach chrześcijańskich, zazwy-

czaj uznawanych za całkowicie odrzucające taką praktykę. Wzajemność istniejących we wspólnocie świętych relacji wyraża np. odwołanie od formuły „módl się za nami” – do „módl się z nami” czy „bądź z nami”, czy „do Ciebie, Boże, z N. modlimy się”. W Ameryce Łacińskiej praktykuje się litanie wymieniające osoby poległe w walce o wolność i sprawiedliwość – z powtarzającym się przywołaniem ich obecności: „*Presente*”. Istnieją też litanie „mocy kobiet” (E. Johnson podaje przykłady z Kościoła prezbiteriańskiego w USA oraz Kościoła katolickiego). Amerykańscy baptyści przyzywają ważne dla historii ich Kościoła osoby w rocznicę jego powstania. Ostatnim przykładem jest modlitwa Koreanki Chung Hyun Kyung, wypowiedziana podczas Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów w 1991 r. w Canberze – modlitwa odwołująca się nie tylko do wspólnoty ludzi, ale też przyrody (to nabożeństwo wzbudziło zresztą wiele kontrowersji na samym Zgromadzeniu).

Wydaje się, że podstawową zaletą książki E. Johnson jest odwaga w podejmowaniu trudnych wyzwań współczesności i zarazem dostrzeżenie źródeł odnowy u samych korzeni tradycji Kościoła. Dzięki tak szerokiemu spojrzeniu możliwa jest pewnego rodzaju synteza – dzięki jasności wykładu pozwalająca zrozumieć podstawowe nurty i struktury myślenia o „świętych obcowaniu”. Analizowana książka jest świadectwem erudycji Autorki, która porusza w swej monografii – wymieńmy tytułem przykładu - takie problemy, jak: różne możliwości tłumaczenia samego wyrażenia *communio sanctorum* (rzeczowe i osobowe, s. 94-97), ruchy odnowy (do których zalicza Reformację oraz soborową odnowę Kościoła rzymskokatolickiego, s. 106-122), zarysowuje również najważniejsze problemy współczesnej eschatologii: rozumienie śmierci człowieka oraz dyskusje wokół apokatastazy (s. 181-218).

E. Johnson zauważa pewien paradoks w teologicznej refleksji o obcowaniu świętych w naszym wieku. Choć Sobór Watykański II – jak żaden inny – wiele miejsca poświęcił systematycznemu wykładowi świętych obcowania (VII rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele), skutkiem reform posoborowych zdaje się być pomniejszenie znaczenia czci świętych w życiu wielu wierzących, a także w refleksji teologicznej. Książka Elizabeth Johnson buduje mosty pomiędzy prawdą określoną w dawnej tradycji Kościoła a mentalnością i kulturą dzisiaj żyjących wiernych, sprawia, że „milczący symbol” zaczyna do nas przemawiać.